Cena numeru 30 groszy. Tarnów, dnia 1 czerwca 1930.

NASZE ŻYCIE

Jednodniówka młodzieży szkół średnich w Tarnowie.

Adres redakcji i administracji:
„NASZE ŻYCIE" II-gie Gimnazjum w Tarnowie.

Do
Koleżanek i Kolegów!

Szybkim krokiem zbliżamy się do końca roku szkolnego. Z tej to okazji, chcąc niejako zliczyć nasze siły i zsumować roczne prace w organizacjach szkolnych, wydajemy „Nasze Życie".

Przez „Nasze Życie" chcemy się wszyscy zbliżyć do siebie, poznać wzajemnie i stworzyć coś wspólnym wysiłkiem. Myśl wydania gazetki między-szkolnej, kiełkowała już dawno wśród nas, aż wreszcie po wielu trudach i staraniach przybrała kształty realne.

Zdajemy sobie z tego sprawę, że „Nasze Życie" jako pierwszy numer pisemka międzyszkolnego w Tarnowie, nosi na sobie znamiona borykania się z trudnościami, pośpiechu i różnorakich niedomagań. Odczują to czytelnicy, ale i będą zapewne wyrozumiali.

„Nasze Życie" ma być próbką stałego pisma między-szkolnego, które mamy zamiar w przyszłym roku szkolnym, wydawać. Jest to bowiem naszym upragnionym celem, lecz urzeczywistnienie jego nie od nas tylko zależy. Do tego potrzeba nam współpracy jak najszerszych kół młodzieży szkolnej. Pierwszym zaś krokiem tej współpracy będzie rozpowszechnianie „Naszego Życia".

Zwracamy się więc do Was Koleżanki i Koledzy, uczcijcie ten nasz wspólny młodzieńczy wysiłek i przyjmijcie ten pierwszy krok naszej pracy z sercem przepełnionem radością. Pomóżcie nam w rozpowszechnianiu „Naszego Życia", bo to przecież Wasze pisemko! Przyczyńcie się do tej wspólnej pracy!

Nas nie zrażą niepowodzenia, bo choćby nawet nasz cały trud na razie nie przyniósł owoców, pracę rozpoczniemy na nowo, a przysłużymy się zapewne dobrej sprawie.

Przystępujemy więc do pracy pełni ufności i wiary w powodzenie i nie wątpimy, że nić sympatji nawiązana między naszem pismem a Czytelnikami zamieni się w trwałą przyjaźń, a żywy udział i współpraca czytelników w naszem przyszłorocznem piśmie będą coraz bardziej wydatne.

Zabierzmy się więc intenzywnie do pracy a cel osiągniemy!

Za komitet redakcyjny:

Mieczysław Kafel.
uczeń kl. VII. gimn. II.

Do młodzieży!

Rozwińmy ciężkie poszumem sztandary!
Niech blask zaigra na złotej girlandzie,
Przeleci ogniem i porwie tłum szary!..
Niech złamie siną rozełkaną dolę,
Co drzemie w duchu, wyciąga ramiona
I poi serca nadzieją..na czole
Młodzieńczem — zapału rysuje znamiona.

— — — — — — — — — — — —

Więc dalej młodzi!.
Rozwińmy ciężkie poszumem sztandary!..
Już wstają zorze na płomieniach wschodu!
Olbrzymie blaskiem — rzucają swój siew!
Coś, niby echo dawnego narodu,
Uskrzydla dumę — i dzwoni swój Zew!.,
To lirnik targa zapomnianą strunę,.
Wychodzi z mogił — i grobów ustami
Zaklina pieśnią — na przeszłości łunę
Na pamięć świętej, wyśnionej idei
Woła: „Niech żywi nie tracą nadziei!"

— — — — — — — — — — — —

Więc dalej młodzi!
Rozwińmy ciężkie poszumem sztandary!.
..To kurhan woła i pieśnią łopoce
W sztandarów płachcie!..to słońce Wolności
Roztęcza serca i buntem tupoce!!..
Niech pękną uczuć szlachetnych obręcze
Zakwitną lotem błękitnej młodości —
Zabiją serca — miłością młodzieńcze!..
Niech Czyn zatętni młotami potęgi!
Przerzuci ciemne, przeszłych wieków księgi
I stanie słońcu złotemu przed twarzą!.
Zadzwoni mocą na tarczach błękitu
I dumnie siędzie na kobiercach Świtu!
Płonący, wielki! On — serce Narodu!
On — słońce Ducha — na purpurze Wschodu!!..

Edward Rączkowski
uczeń VII kl. gimn. II.

Czem są Filomaci dla polskiego pokolenia?

Wiek przeszło już mija, gdy na północnych rubieżach Polski powstała największa organizacja młodzieży. W wileńskim grodzie poczęła się z miłości Ojczyzny zdrowa myśl narodowa, wsparta na twardych ciosach nauki, kształtująca ducha pielgrzymów, co szli do celu wolności. Z tej kuźnicy cnót wyszedł nieśmiertelny Król-Duch co uczuciem przewyższył miljony, zapanował nad Polską, władca, który wiódł ją przez mroki niewoli — Adam Mickiewicz. On czuwał nad narodem, by z małej barki na obcych wodach nie wyrzucono iglicy okrętowej, by nikt nie uległ zwątpieniu, aby dopłynąć nie na rafy obce, ale do portu wolności. Filomaci powstali, by Polskę ratować, choć dziwnem się wyda temu, który patrząc na działalność filomacką, nie postrzeże u nich jawnych zabiegów o sprawy narodu. Młodzież wileńska pewną wybrała drogę do swego celu. Zadaniem jej było rozbudzić świadomość narodową, umocnić zastępy w pewności siebie drogą powszechnego oświecenia, Nauką ku sercu, sercem do Ojczyzny! Filomatom to wdzięczni być mamy za świeczniki, co wiodą prawemi szlakami. Myśl ta nurtuje wiecznie u ludów: którędy wieść serca, by nie skarlały w zepsuciu? Bolesną jest wadą naszą zniżanie się wobec narodów. Myśleli wielcy ludzie nad tem, jak to odwrócić? Stefan Żeromski rozważając stosunek uczucia naszego do zagranicy w „Literaturze polskiej i życiu" dochodzi do przekonania, iż dzięki odrębności zupełnej tonów strun jedynem jest wyjściem stworzenie ogólno ludzkich typów, którym jednak nie zabraknie polskości. Istotnie odrębna jest dusza polska! Nie pozostanie nic innego, jak tylko, by narody do nas przyswoić się usiłowały — naszem będzie zadaniem żyć w duchu przodków, kochać Polskę, a kiedyś z niej wyjść musi zwycięstwo i odrodzenie świata.

Jest pewne zbratanie między ludźmi, których wysiłki do jednego dążą celu. Między twórcami pojęcia nauki młodego pokolenia, a nieraz w niem samem płynie ożywczy prąd wspólności. „Fortes non enim fortuna iuvat, sed multo magis ratio". Wobec tak gorącego światła i ognia, jaki płonął w warsztatach filomackich, kędy prześcigano się wzajemnie w szlachetności, zginąć musiała wszelka zdrada, zamienić się w kruszec tak dobry, jak mocno go ogień wypalił. Dla wędrowców życia, wstępujących w jego progi filomaci są probierzem czynu

Widzimy w szeregach przyjaciół nauki dziwne, cudowne niemal zbratanie się dusz w szlachetnem współzawodnictwie. Zadziwiającem jest, jak zespół młodzieży równorzędnie tworzył ze śiebie genjuszów. Była to niezwalczona siła związku. Dziś patrząc z wyżyn historji dostrzeżemy, iż wzór to był niedościgły w naszym narodzie. Dla potomnych to przykład, jak zgodą potęga się tworzy, w rozterce świata. znajdzie potomność wzór, jak Polskę budować.

Po śmierci wyjdą na sklepienie olbrzymów wieczności — wieków świata, gwiazdy, co żyją odbiciem, życia ziemskiego. Jest Bóg sam — słońce, co życie niesie wszystkim wokół, którego duchy — światy krążą. są gwiazdy — olbrzymy, jak drogowskazy sławy ludzkości, huraganem gwiazd płyną meteory wichry dziejowe i wplątane w nie żywioły ludzkie, co mijają jak sen, przebiegają komety olbrzymie co giną lotem błyskawic w mrokach wieczności, potężni, co stają na podziw świata i przepadają, krew siejąc za sobą, są gromady, co nierozłącznie żyją że sobą, świecą i drogi gminu — mleczna droga i mniejsze, jasne na swem polu promyki, a ileż to lśni, niewidocznych oku ludzkiemu. Tak lśni obraz świata, tyle świateł za nim, ale dążymy tylko za jednem, tam ku północy, ku gwieździe polarnej. „Czemuż na tamtej stronie błyszczy się ich tyle? Może swe drogi znalazły. W nie zapatrzeni żeglarze lat młodych, gdy z nieba oćma zdarła się smutna, może doczekamy trzeciego dnia „co zejdzie, a nie zajdzie,"

Jan Bielatowicz uczeń VII kl. gimn. I.

Wspomnienia z wycieczki do Rzymu.

Głośne okrzyki konduktorów „Roma, Roma“ pobudziły wszystkich śpiących.

Z westchnieniem ulgi opuściłem trzęsący się na wszystkie strony pociąg pośpieszny i stanąłem na gruncie Wiecznego Miasta w nocy w niedzielę Palmową.

Zaraz na wstępie ostudził mój zapał do Rzymu rzęsisty deszcz, który zacząwszy padać w niedzielę Palmową, skończył się dopiero w Wielką Sobotę. Ten deszcz rzymski jest inny niż u nas w Polsce. Zaczyna padać ciepły i drobny — czasami nawet przechodzi w ulewę — za chwilę ustaje i w pięć minut ulice są całkiem suche. Każdy myśli, że to już koniec, ale gdzie tam, znowu zaczyna kropić, za chwilę znowu ustaje i tak jest bez przerwy.

Pierwsze kroki w Wiecznem Mieście kieruje się do bazyliki św. Piotra. „Ten pałac bez fasady“ według słów pewnego średniowiecznego pisarza „jest światem całym zaludnionym żywymi i legendami zmarłych. Jest to jednocześnie przybytek kapłana pałac władcy, siedziba rządu i miasto.

Na przestrzeni z górą pięćdziesięciu tysięcy metrów kwadratowych przed zdumionemi oczyma wyrasta arcydzieło genjuszu ludzkiego. Plac św. Piotra otoczony wspaniałą kolumnadą Berniniego, która wygląda, jak gdyby dwa ramiona wyciągające się po pielgrzymów, rozpiera się u stóp obelisku Kaliguli, świadka przeszło trzydziestu wieków, które uczyniły z tego miejsca jedno z najgłośniejszych miejsc na świecie i punkt zborny przeszło trzechset miljonów dusz ludzkich. W głębi placu (na którym był za czasów Nerona cyrk, w którym ginęli chrześcijanie) wznosi się majestatycznie największy kościół na świecie: bazylika św. Piotra, do której prowadzi wielka liczba schodow. Wnętrze, długie na 186 m, jest imponujące, na każdym kroku uderza przepych i wspaniałość.

Znajdują się tu najcenniejsze dzieła największych mistrzów włoskich z Michałem Aniołem na czele. Pod kopułą kościoła (wysok. na 146 metrów) znajduje się ołtarz św. Piotra (w kształcie olbrzymiego baldachimu z bronzu wysoki na 22 m.) Pod tym ołtarzem, przy którym pali się stale 100 lamp oliwnych, znajduje się ciało św. Piotra w podziemiach o pięć metrów niżej poziomu kościoła, gdyż taki był poziom dawnej bazyliki. W kościele tym zmieści się 45—50 tysięcy ludzi, co najlepiej świadczy o jego wielkości.

Ludzi zwiedzających jest w nim zawsze wiele, słychać języki wszystkich państw.
Mieszkańcy choćby najodleglejszych krajów Europy nie sprawiają tu wielkiego wrażenia, każdy jest do nich przyzwyczajony. Co innego murzyni, Chińczycy, Malajczycy — na tych to się jeszcze zwraca uwagę

Po zwiedzeniu kościoła św. Piotra najlepiej jest iść do serca starego Rzymu: na Forum Romanum.

Jakie wielkie przeciwieństwo!

Tam potęga, przepych i wspaniałość na każdym kroku, a tu wszędzie tylko ruiny. To Forum Romanum, na którem tętniło życie starożytnego Rzymu, przedstawia dziś obraz zupełnego zniszczenia. Potęga, przepych cezarów rozpadły się w proch. Ani jedna starożytna świątynia nie zachowała się do dzisiaj, gdzieniegdzie sterczy tylko parę kolumn

Przez Forum prowadzi słynna Via Sacra, którą dawniej odbywali wjazd tryumfalny imperatorowie, dążąc przez łuk trjumfalny na Kapitol, który się wznosi zaraz za Forum starożytnego Kapitolu, pozostał tylko posąg Marka Aureljusza na koniu i obok więzienie mamertyńskie, reszta zapadła się w gruzy.

Koło Forum znajduje się olbrzymie Koloseum. Jest to prawdziwy olbrzym, który, choć zniszczony zębem czasu, zachował swój ogrom i wywiera na każdym niezatarte wrażenie. Na środku olbrzymiej areny rozpiera krzyż swe ramiona nad tą ziemią zroszoną obficie krwią tylu męczenników. Przy Koloseum stoi bardzo dobrze zachowany łuk Konstantyna.

Za Forum rozciąga się wzgórze Palatyńskie, na którem były dawniej najwspanialsze pałace Cezarów i patrycjuszy. Dziś tak, jak z całego dawnego Rzymu są tylko tu ruiny troskliwie konserwowane przez Musoliniego, który szczególną opieką otacza starożytny Rzym, a dla wydobycia na światło dzienne jakiegoś zabytku nie waha się burzyć całych domów, a nawet, jak przy odkopaniu Forum Augusta, prawie całej dzielnicy.

Po zwiedzeniu serca starego Rzymu, poszedłem nazajutrz do Watykanu, aby zwiedzić muzeum. Po drodze z wielu współtowarzyszami zażyłem na Placu św. Piotra bezpłatnej kąpieli, gdyż olbrzymia fontanna pod wpływem silnego wiatru zmieniła kierunek, a ponieważ przechodziliśmy z drugiej strony, więc sprawiła nam tusz co się zowie, jest to rzecz częsta w Rzymie.

Nie zraziłem się jednak tą niespodzianką, lecz poszedłem zwiedzić słynne muzeum Watykańskie, największe na całym świecie.

Watykan będący dziś samoistnem państwem, po włosku nazywa się Città del Vaticano i składa się z szeregu olbrzymich gmachów połączonych ze sobą i ze słynnych ze swej piękności ogrodów watykańskich. Gwardja szwajcarska w swych malowniczych uniformach pełni tu wszędzie służbę.

Od czasu do czasu oglądają nawet paszporty, chcąc zaakcentować samoistność Watykanu.

Muzeum Watykańskie zdumiewa każdego swą wielkością Wszystkie najcenniejsze zabytki starożytności znajdują się tutaj, jest tu największa na świecie bibljoteka manuskryptów, są tu dalej apartamenty papieży, malowanych przez najsłynniejszych malarzy, zawierające najcenniejsze skarby Watykanu.
Przepięknie zwłaszcza wyglądają logge Rafaela z jego pięknemi freskami, które swoją pięknością budzą ogólny podziw. Perłą Watykanu jest kaplica Sykstyńska, malowana przez Michała Anioła. Jest to jego najcenniejsze malowidło „Sąd ostateczny“ a na suficie cykl obrazów. Stworzenie świata.

Michał Anioł malował tę kaplicę 10 lat przeszło. Był bardzo zazdrosny tak, że nawet farby sam sobie rozrabiał. Pod koniec zdziwaczał i, jak mówi legenda. Gdy pewnego razu przy malowaniu sufitu papiez robił mu jakieś uwagi, zagniewany wsadził papieżowi naczynie z farbami na głowę. Innym razem gdy pewien kardynał wyraził się z przekąsem o jego „Sądzie ostatecznym“ Michał Anioł wsadził go za to na tym obrazie do piekła w postaci sędziego Minosa z oślemi uszami. Urażony kardynał poszedł na skargę do papieża. Ten jednak nie lubiąc go, bardzo zręcznie mu odpowiedział: „Gdyby cię umieścił w czyścu, mógłbym ci dopomóc, ale niestety do piekła moja władza nie sięga. O wielkości muzeum niech świadczy to, że liczy ono prawie 500 s l.

Największy ruch we Watykanie panuje na poczcie. Każdy uważa sobie za obowiązek przesłać do

swojego kraju przynajmniej z 30 pocztówek. a ponieważ w okresie wielkanocnym było w Rzymie „tylko“ około 3.500 wycieczek z około 100.000 turystami, więc można sobie łatwo wyobrazić jaki tam ruch panował.

Myli się, ktoby sądził. że kościół św. Piotra. jest kościołem katedralnym Rzymu, niech więc się dowie, że tak nie jest, gdyż głównym kościołem Rzymu jest bazylika św. Jana na Lateranie, przy której mieszkali dawniej papieże. Kapituła tego kościoła ma we wszystkich uroczystościach kościelnych pierwsze miejsce.

Inne bazyliki rzymskie są: Santa Maria Maggiore. (św. Marja Większa, bazylika ta jest dlatego tak nazwana, gdyż jest największym kościołem, poświęconym czci P. Marji) bazylika św. Wawrzyńca za murami, św. Sebastjana, św. Krzyza Jerozolimskiego i największa z nich bazylika św. Pawła za murami.

We wnętrzu tej bazyliki jest cały las kolumn, które przepięknie odbijają się w marmurowej posadzce. Na około całego wnętrza biegną u góry portrety wszystkich papieży, zacząwszy od św. Piotra a skończywszy na Piusie XI. Jest rzeczą ciekawą, że wolnych miejsc na portrety jest już tylko sześć. Innych kościołów w Rzymie jest cała masa, razem jest przeszło 350, nie licząc licznych kaplic. Dla Polaków miłym jest kościół św. Andrzeja, w którym leży Stanisław Kostka.

Niedaleko kościoła św. Piotra znajduje się piękny zamek św. Anioła, dawny grobowiec Hadrjana, przerobiony później na zamek papieski. Jest to wielka warownia połączona korytarzem z Watykanem. W razie napadów lub niebezpieczeństwa tutaj chronili się papieże.

W podziemiach są więzienia papieskie. Zamek leży nad samym Tybrem, który stale, bez względu na pogodę, ma żółtą wodę.

Na moście przed zamkiem stoją posągi apostołów św. Piotra i Pawła, co do których powstała taka anegdota: Za panowanie jednego z papieży rozpoczęto surowo rzadzić, karać wszystkie choćby małe przewinienia, popełnione przed kilku, a nawet kilkunastu laty. Św. Paweł pyta się św. Piotra: Gdzie idziesz z tym workiem na plecach i kijem w ręce?“ „Uciekam z Rzymu“ — odpowiedział św. Piotr — „aby mi nie wytoczono sprawy, żem uciął ucho Rufusowi w Ogrojcu.

Ze zabytków starożytnego Rzymu można wymienić Termy Karakalli i Forum Trajana, na którem dzisiaj hoduje się w wielkiej ilości... koty. Nie spodziewał się z pewnością Trajan, że jego Forum tak na psy, a raczej na koty zejdzie.

Z nowych budowli zasługuje na specjalną uwagę pomnik Wiktora Emanuela z grobem Nieznanego Żołnierza.

Pomnik ten (składający się z całego szeregu mniejszych pomników) o wspaniałej kolumadzie jest zaliczony do najpiękniejszych na całym świecie (jest on szeroki na 100 m.). Przed pomnikiem rozciąga się plac Wenecki, z którego wychodzi prosta jak strzała ulica „Corso“ największa w Rzymie, biegnie ona na dawnej via Lata, która prowadziła na kapitol.

Takim jest mniej więcej dzisiejszy Rzym.

Szybko przebiegło dziesięć dni i trzeba było pożegnać Rzym i wracać do Ojczyzny.

Stanisław Bałowski
absolwent gimn. II.

Sny Komendanta.

(Wiersz wygłoszony na poranku — ku czci J. Piłsudskiego.)

Błogie są sny Komendanta...

— — — — — — — — — — — —

Na złotych skrzydłach anielskich oklasków,
Kołacze serce, jak Miljon dzwignięty —
Miljon rycerzy — jak stal uśmiechnięty —
Co staje dumny wśród laurów i blasków
W pożarach zorzy — w tryumfie zaklęty —!...

— — — — — — — — — — — —

Błogie są sny Komendanta..

— — — — — — — — — — — —

Przez krwawe pola, przez trupów zagony
Smagany dolą idzie huf rycerzy —
Z wydartem sercem — i z duszą szalonych!...
— Gdzie ziemia Jego? — cmentarze! —
— Gdzie króle Jego? — grabarze! —

— — — — — — — — — — — —

Smagany dolą idzie huf rycerzy
Szalony w boju jak wieków konanie
Rozdarty bólem — jak mogił wołanie...
Biegą szeregi na ucztę narodów
By chłeptać czarną i zakrzepłą krew...
W zwyciężonych zdroju!..
W Wyzwolenia boju!!..

— — — — — — — — — — — —

Błogie są sny Komendanta..

— — — — — — — — — — — —

Po bladych licach strumieniem tęsknoty,
Jak perły lśniące, jako perły cenne,
Przewija się w spaźmie wydobyta łza...
Zaczekaj Synu!...
To nie są złudzeń marzenia płomienne! —
Patrz! Te mogiły! — one wszystko wiedzą,
Widziały wszystko! — one zapytaj — powiedzą:
To biją dzwony krzyżowych lat...
To wicher zamiata rozpaczą miast i chat..
To idzie żołmierz pod chłodem i głodem
By pierś napoić goryczą — Kainow!..
To bije serce w łonie synów młodem..
I woła — woła krzykiem dzieci, synów!...
I płacze!..
Przez szczęk karabinów!
Przez zgrzyt i jazgot kul!!
Przez jęk i ból!!!..

— — — — — — — — — — — —

Po bladych licach strumienia tęsknoty,

Jak perły skrzące, jako perły cenne,
Przewija się w spaźmie wydobyta łza...
Zaczekaj Synu!
Z tych mogił szarych, z zapomnianych dróg,
Ze szczęku zbroi i śmiechu konania
Z tych łez wylanych — jak zwalony bóg —
Przez tysiąc pożarów, przez krzyk narzekania
Wypływa ludu wypłakana łza!..
Zaczekaj Synu!
Przez blask zmartwychwstania — przez cud wolności!
Wybiega rycerz stalowego czynu —
Jak tytan wielki! Z krwi ludu i kości!
Wskrzesiciel narodu!!

— — — — — — — — — — — —

I przejdą wieki!..
Jak samum w pustyni — wiek padnie za wiekiem.
Rozpękn.e w gruzy i świstem konania,
Zanuci ludom swój śmiech obłąkania!..
Przeminą!
Lecz z nami zostanie ta duma śpiewana..
Duma wykuta w posągu pamięci —
Duma, co wryje knutami Tyrana
I mieczem Boga w kamiennej pieczęci —
Twe Imię Wodzu!
I lud, któryś wskrzesił Ty bohaterze!
Poniesie sławę Twojego Imienia
Jak Boga krwawe ze światem Przymierze!
Twój Sen Wyzwolenia!
Sen, który pójdzie przez Po-ko-le-nia!..

Edek R.

Jan z Czarnolasu.

„Przemówienie na zebraniu młodzieży."

(Temat maturalny z języka polskiego. Opracował Stanisław Bańdur uczeń kl. VIII b IIgo Gimnazjum w Tarnowie.)

Droga młodzieży!

W czterechsetną rocznicę urodzin śpiewaka z Czarnolasu my, młodzież polska, przenieśmy się wspomnieniem w te odległe czasy, kiedy żył i działał mistrz i twórca naszej poezji narodowej. Kochanowski żył w epoce największego rozwoju potęgi i dobrobytu państwa polskiego — w wieku złotym

A był to wiek złoty w każdej dziedzinie życia. Kwitł dobrobyt, w szerokich kołach szlacheckich rozszerzała się swoboda i wolność. Nauka stała wysoko: humanizm z jednej strony, reformacja i kościół katolicki z drugiej strony, rozbudzały ruch umysłowy w kraju. Polemika religijna i polityczna dodawały bodźca do rozwoju literatury. Pojawiają się też takie talenty, jak: Orzechowski, Modrzewski, Górnicki. Życie umysłowe wre i kipi we wszystkich swoich objawach.

Poezja humanistyczna stoi na poziomie bardzo wysokim. W piękne strofy łacińskie zamykali polscy humaniści swoje uczucia, krzywdząc jednak mimowoli język ojczysty, który przecież śmiało mógł stanąć obok języka łacińskiego i greckiego. Rej pisze już nawet po polsku, ale jego język rubaszny nie mógł strącić łaciny z dotychczasowego jej piedestału.

Trzeba było więc niepospolitego talentu, by dokonać wyjątkowego dzieła, by stworzyć taką formę języka polskiego, którąby śmiało mogła stanąć do konkurencji z łaciną. I oto zjawił się mistrz w czasie, gdy grunt do jego działalności był tylko częściowo przygotowany. Był nim Jan z Czarnolasu.

Urodził się w Sycynie 1530 roku. Nauki pobierał w Krakowie, a na dalsze wyjechał do Włoch, gdzie brał udział w życiu towarzysko-literackiem z całym zapałem młodego studenta.

Z czasów tych pochodzą jego liryki miłosne pisane po łacinie. W lirykach tych okazał wiele prawdziwego i szczerego uczucia obok ciętej ironji i sarkazmu.

Z Włoch udał się do Francji, gdzie wszedł w przyjacielskie stosunki ze sławnym poetą Ronsardem. Ten to właśnie poeta rzucił drzemiące dotychczas, mimo swej żywiołowej siły, hasło że, „zbrodnią jest poniewieranie pięknym i czystym językiem narodowym, a odgrzebywanie, Bóg wie, jakich popiołów". Te słowa głęboko utkwiły w duszy Jana. Postanawia od tego czasu pisać w języku polskim. Nie chciał on, jak się sam wyraża, być gęsią przy łabędziach łacińskich, dlatego stał się łabędziem niemniej dumnym i pięknym, jak łacińscy pieśniarze. Stał się śpiewakiem polskim. I tu jeszcze we Francji powstał jego przepiękny „Hymn do Boga".

Z hymnu tego najlepiej możemy ocenić Kochanowskiego, bo w nim ukazał w całej pełni swój niezwykły talent, jako poeta i twórca języka poetyckiego. Z instrumentu niestrojnego wydobył odrazu tony i akordy tak piękne i wzniosłe, na jakie przez długie wieki, aż do trzech wieszczów nikt się nie zdobył,

Kochanowski wraca do kraju i tu prowadzi dalej swoje niespożyte dzieło. Przebywa teraz na dworach polskich. Wśród uczt i zabaw, utwory jego tryskają staropolskim, szczerym humorem i dowcipem. Do takich należą przedewszystkiem „Fraszki, nieprzepłacone, wdzięczne". We fraszkach tych znalazło odbicie całe duchowe oblicze poety.

Ale nie zawsze była swoboda i zabawa, nie zawsze uśmiech igrał na jego ustach. Częściej ciężkie troski o sprawy ojczyste powlekały chmurą jego czoło. Więc znów w nastroju, który podyktowała mu gorąca troska o dobro państwa, powstają: „Satyr" „Zgoda" i „Wróżki". Uderzał w tych utworach na złe strony społeczeństwa i chłostał je z bezwzględną surowością.

Pobyt na dworze królewskim nie należał do najweselszych chwil z życia poety. Jego tkliwa dusza zapragnęła cichego ustronia, gdzieby mógł oddać się spokojnie ulubionej swej lutni. Opuścił więc Kraków i osiadł w ulubionem swem gnieździe w Czarnolesie. Jak ptak, gdy wymknie się z klatki i uczuje się wolnym, trzepoce skrzydełkami i szczebioce pieśń radości, tak i poeta, gdy odetchnął swobodną piersią zapachem niw i lasów rodzinnych, pisał do Myszkowskiego: Łan ojczysty obsiewam, bądź mi dworze zdrowy.

W niskie izdebki dworku w Czarnolesie wprowadził Jan swoje księgi i swoje myśli. Przeistoczył

leśną ustroń w polskie Tuskulanum Talent jego doszedł w Czarnolesie do zenitu. W cichem ustroniu, w cieniu rozłożystej lipy, stworzył największe swe dzieła: „Sobótkę“, „Psałterz“, „Odprawe posłów greckich“ i „Treny“.

W „Psałterzu“ prześcignął poeta wszystkich dotychczasowych tłumaczy i wzniósł się mistrzostwem języka do takiej mocy i majestatycznej powagi, jakiej nikt przedtem nie dosięgnął, I groźne słowa, gniew i jęki żalu i skruchy, modlitwę, uwielbienie, wszystkie drgnienia duszy ludzkiej, zaklął niezrównany mistrz w piękne i potężne „Psalmy“.

Do uzupełnienia całej skali uczuć, brakowało mu jednak jeszcze jednego tonu, który rodzi się z bólu, a wypływa krwawemi łzami z serca, tonu nie szczęścia, łamiącego zwątpieniem i rozpaczą.

I oto los nieprzewidziany, mądrem, a niezbadanem zrządzeniem Opatrzności, dostarcza mu tego bolesnego tematu: pogodne niebo, jaśniejące dotychczas nad Czarnolesiem, gromem uderza w tkliwe serce poety. Nieubłagana śmierć zabrała mu dziedziczkę jego lutni, ukochaną Urszulkę—„Słowiańską Safonę“. Śmierć Urszulki i rozpacz ojca po jej stracie, stworzyły jego poezję bólu. Odtąd w jego pieśni tkwi jakaś otchłań bezdennej boleści, w której mieszają się w dzikim chaosie wykrzykniki rozpaczy i zwątpienia, z rzewną tęsknotą, nieukojonym smutkiem i gorącą modlitwą: „wynalazł w sercu i wyśpiewał w boleści „Treny“.

Ale razem, z wylanemi nad trumienką łzami, wyschło równocześnie źródło natchnienia poety. Na skrzydłach jego duszy, zaciężył ołowiem smutek i zwichnął ich swobodny lot. Tak pogodny o południu żywot jego, okrył się ku zachodowi posępnym mrokiem.

Umarł w Lublinie, w obecności króla i senatu w 1584 r. Dusza jego uleciała do ojców z pieśnią zwycięską Epinicjonu, w której przed rokiem opiewał chwałę króla i narodu.

Czem jest dla naszej literatury Kochanowski? Odpowiedź krótka. Jest on ojcem poezji. Jest tym, kim był Homer dla Greków, Dante dla Włochów.

Jest twórcą poezji narodowej. To jedna jego zasługa Drugą jest ta, że stworzył prawdziwą ogólno-ludzką poezję.

On pierwszy wprowadził do poezji polskiej niezgłębiony świat duszy ludzkiej. On pierwszy zaczerpnął motywu z życia ludu, on pierwszy wreszcie zamknął w słowie swój ból, swe wzloty i upadki, swe nadzieje i rozpacz. Każdy z trzech wieszczów przynajmniej raz głowę swą przed nim skłonił.

Cztery wieki przeszły nad Polską od przyjścia na świat Kochanowskiego. Rwący ich prąd starł z ziemi doczesne jego ślady. Pozostała jednak po nim sława jaśniejąca, jaśniejsza i trwalsza niż posąg z marmuru!

Ta sława przetrwa znów wieki, urągać będzie burzom i piorunom dziejowym, bo ona żyje w sercach i pamięci miljonów— narodu!

Uchylmy czoła, kochana młodzieży, przed Jego wielkim duchem i zawołajmy z głębi serc młodych: Twórcy poezji polskiej cześć!!

Życie organizacyj szkolnych.

Z działalności kółka historycznego

II-go Gimnazjum.

Za inicjatywą p. prof. St. Zająca zawiązało się dnia 17 grudnia kółko historyczne klas wyższych (od V do VIII), które wzięło sobie za cel wykuwać typ obywatela-patrjoty, i pogłębiać wiedzę zdobytą w szkole. Na pierwszem zebraniu wybrano zarząd w następującym składzie:

Prezes: Mieczysław Kafel
Wiceprezes: Storc Józef
Sekretarz: Józef Łopuszański
Skarbnik: Stan. Doktor
Bibljotekarz: Ant. Czapliński
Komisja rewizyjna: Dobrzański, Lyro, Walasek
Komisja naukowa: Mandelbaum, Rączkowski, Aberdam, Bałowski.

Kuratorem Kółka jest p. prof. Stanisław Zając. Zebrań kółka było dziesięć, na których uczniowie wygłaszali referaty na temat:

1) Francja dyrektorjatu (Mandelbaum)
2) Antagonizm kultury polsko-rosyjskiej (Zeichner)
3) Dzisiejsza Czechosłowacja (Bałowski)
4) Wyprawa Napoleona I na wschód (Czapliński)
5) Trzej marszałkowie (Aberdam)
6) Polska a Bałtyk (Rogóż)
7) Dawne prawo polskie (Pawlikowski)
8) Konstytucja Polski z 17 marca 1921 (Kafel)
9) Kazimierz Pułaski (Brand)

Po każdym referacie nawiązywała się zwykle żywa i rzeczowa dyskusja.

Kółko urządziło kilka imprez, a mianowicie:

1. Poranek ku czci powstania styczniowego z następującym programem:
Słowo wstępne: M. Kafel.
Referat; Ant. Papiernik.
Deklamacje: Hydzik, Łopuszański, Rączkowski.

2. Wyświetlenie obrazów zabytków muzeum narodowego w Krakowie, z objaśnieniami kol. Bałowskiego. z VIII b.

3. Poranek z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, przemawiał z ramienia kółka M. Kafel, deklamował Rączkowski.

Kółko posiada własną bibljotekę najnowszych dzieł historycznych (około 170 tomów) zakupionych w b. r. szkolnym za subwencję komitetu rodzicielskiego oraz własne wkładki.

Kasa kółka od 7 stycznia przedstawia się następująco:
dochód; około 115 zł.
rozchód: około 110 zł. pozostaje w kasie około 5 zł. Koło historyczne podało myśl wydania „Naszego Życia“ którą zrealizowało.

Sprawozdanie Czytelni uczniów

I-go gimnazjum.

Czytelnia jest organizacją samorządną, o szerokim zakresie działania i olbrzymiem zainteresowaniu młodzieży. Otwartą jest przez cały rok, codziennie przez trzy godziny. Z kroniki wymienimy uroczystości narodowe, odczyty, działalność kół. Święcono w roku bieżącym rocznicę zgonu Kazimierza Pułaskiego, odrodzenia Polski, powstania listopadowego, Konstytucji 3-go maja. Obchody uświetnione były bogatym programem. W skład wszystkich wchodziła orkiestra zakładu. Wśród referatów wygłoszono następujące: Wartość nauki, Współczesne dążenia wychowawcze, Wieś i miasto w powieści polskiej na przełomie XIX i XX wieku, Wiara w czary u starożytnych i pierwotnych chrześcijan, Praca i oszczędność dwa warunki bytu człowieka. Książka i jej wpływ na człowieka, Praca gromadna i jej doniosłość, Instytucje społeczne i oświatowe, Literatura rzymska w ogólności, Rzymska poezja dramatyczna, Epika rzymska, Objawienie się Boga w Pięknie religji greckiej, Co nam przyniosły wykopaliska starożytne, Filomaci i Filareci. Kwitnie głównie zainteresowanie się starożytnością klasyczną. Kółka zasługujące na wyróżnienie. To są: literackie, historyczne, filologiczne, koło młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. Kółku literackiemu przewodniczył uczeń Klicki. Najlepszym odczytem był: Mickiewicz a naród polski. W kółku historycznem wygłoszono referaty: Stosunki ekonomiczne i system gospodarstwa społecznego w Polsce w wiekach średnich, Tolerancja religijna w Polsce, Handel zewnętrzny i wewnętrzny i jego rozwój dziejowy, Przewodniczący Gesing F. Kółko filologiczne: Rzeźba grecka (z przeźroczami) Architektura starożytnego Rzymu (z przeźr.) Zdolności państwowo - twórcze Greków i Rzymian, Chleb powszedni w starożytności, Charakter religji greckiej, Powstanie literatury rzymskiej, Misterja eleuzyńskie, Nagrobna rzeźba grecka, Pismo Rzymian, Przewodniczący M. Hochberg. Koło młodzieży Czerwonego Krzyża stosowało się do organizacji głównej P. C. K. (Polskiego Czerwonego Krzyża). Referaty z dziedziny organizacji i hygjeny: Powstanie i dziesięciolecie prac P. C. K, O pracy kół młodzieży P. C. K., Cel i znaczenie P. C. K., O ćwiczeniach cielesnych i ich znaczeniu, O grużlicy, Choroby zakaźne, Fizjologja oddechania, Hygjena skóry. W kole bawiła instruktorka kół młodzieży P. C. K. p. Helena Załuska. Koło urządziło wespół z Komitetem Rodzicielskim wentę w zakładzie. Prezes uczeń Klich, obecnie Silbiger.

W czytelni znajdują się najlepsze pisma polskie i zagraniczne, Bibljoteka zawiera obecnie bardzo poważną ilość dzieł, bibljoteka roczników i dzieł podręcznych otwarta jest stale. Odbyły się turnieje: szachowy i tenisa stołowego w którym zdobyli zwycięstwo uczniowie: Hochberg, Gelbwachs, Seiden, zdobywając pamiątkowe żetony. Czytelnia utrzymuje się z wkładek członkowskich.

Koło Krajoznawcze gimn. I.

rozwija usilną działalność nad krajoznastwem, turystyką, ochroną przyrody, wskazówek działania udziela pismo „Orli lot“. szczegółowym terenem badania była wieś Zawada. gdzie odbywały się wycieczki, czyniono badania i zdjęcia. Przygotowywana jest, monografja tej okolicy. Referaty: Parki narodowe Polski w dniu dzisiejszym, Górny Śląsk, Gorce, Kościoły miasta Tarnowa, Stosunki gospodarcze Polski, Koło uczciło pamięć Władysława Orkana przez wygłoszenie przez jednego z członków wspomnienia pośmiertnego piewcy Podhala i wysłanie depeszy kondolencyjnej do rodziny zmarłego. Członkowie pisali artykuły do „Orlego lotu“. Założono muzeum krajoznawcze, w którym złożono kopje, obrazy, rzeźby etc. Bibljoteka powstaje z darów, co niedzielę otwarta jest czytelnia prenumerowanych pism. Wycieczki urządzono na Wał Radlnej, Dunajca, wycieczka w Tatry czeka na odpowiednie warunki. Opiekunem jest prof. Simche.

Sprawozdanie Kółka Polonistyczn.

Kl. V. II. gimnazjum

Kółko zawiązało się w końcu r. 1929, z inicjatywy p. prof. Rysia. Wybrana specjalnie komisja opracowała statut, który zatwierdziło „plenum“ Kółka. Celem kółka jest zapoznanie się członków z literaturą polską przez wygłaszanie referatów. Kuratorem kółka jest p. prof. Ryś. Wybrano zarząd w składzie: prezes ucz. Soja, wiceprezes ucz. Czajka, sekretarz ucz. Aberdam, skarbnik ucz. Mleczko, tudzież komisja rewizyjna w składzie: ucz. Mak i Mącznik. Wygłoszono referaty: Aberdam, Edmund Jeziorski „Dla Ciebie Polsko“, Ferenc: Stefan Żeromski „Syzyfowe prace Czajka: Antoni Malczewski „Marja“, Bandura: Henryk Sienkiewicz „Na polu chwały“. Po wygłoszeniu referatu wywiązywała się dyskusja, którą zakończał Kurator kółka osądzając dany referat. Poza referatami kółka prenumerowono miesięczniki „Mój przyjaciel“ i „Orlęta“ pisma młodzieży gimnazjalnej w Poznaniu

Za kółko Polonistyczne Klasy V. A. II. gimn.

Prezes:	Kurator:	Sekretarz:
W. Soja	Ryś Bronisław	L. Aberdam

Turniej szachowy.

W styczniu i lutym odbył się w II-gim gimnazjum turniej szachowy. pod przewodnictwem p. prof. Plutzera:

Wynik turnieju następujący:

I miejsce: kol. Lyro Emil.
II „ kol. Witek Jan
III. „ kol. Kumięga Stan.

Dalsze miejsca uzyskali kol.: Żytko, Kaffel, Pawlikowski, Storc.

—0—

Czytelnia uczniów II. gimn.

powstała w roku 1925. Kończy piąty rok swego istnienia i pracy. W tym roku pozostaje pod opieką p. prof. Rysia i zarządem wyłonionym z klas IV. - VIII. W półroczu zimowem i letniem aż do maja Czytelnia była otwarta od godziny 16-19. Do dyspozycji uczniów oddane były 3 dzienniki, 4 tygodniki, 5 miesięczników i 1 kwartalnik. Ponadto mieli uczniowie dostęp do bibljoteki czytelni składającej się z 23 roczników „Tygodnika Ilustrowanego" i 174 dzieł w 189 tomach. Są to książki przeważnie treści naukowej, częściowo beletrystycznej. Obok lektury dostarczała Czytelnia swoim członkom rozrywki: Uczniowie grywali w szachy na 3 zbiorach. w Ping-Pong, bilard i domino. W marcu wygłosił Papiernik Antoni (kl. VII,) referat pt. „Prześladowanie chrześcijan w Rosji". Koszta prenumeraty i wydatki połączone z utrzymaniem Czytelni pokrywano w nieznacznej części z wkładek uczniów, przeważną zaś część abonentów opłacał Komitet Rodzicielski, który przeznaczył na ten cel 400 zł.

Czytelnia III. gimnazjum.

Jak w roku zeszłym tak i teraz jest czytelnia ośrodkiem życia towarzyskiego, uczniów gimnazjum. Czytelnia posiadą swój lokal, w jednej z sal gimnazjum.

W łonie czytelni istnieje kółko dramatyczne, którego opiekunem jest prof. Wróblewski. Kuratorem czytelni jest prof. Marzec, — gospodarzem Stanisław Kozeł uczeń kl. VII.

Dla uprzejemnienia chwil spędzanych przez uczniów w czytelni służą liczne czasopisma i rozrywki w formie rozmaitych gier.

Sodalicja Marjańska II Gimnazjum

istniejąca od 34 lat była i jest stowarzyszeniem pogłębiającem ducha religijnego wśród swoich członków, których liczy obecnie 69. W ciągu roku odbyło się 17 zebrań ogólnych, poprzedzanych zebraniami konsulty, 8 wspólnych nabożeństw i 10 komunij św. Osią, około której obracało się każde zebranie był referat, następnie dyskusja oraz zbawienne uwagi ks. Moderatora. Do Zarządu należą: Moderator ks. Dr J. Młodochowski, prefekt Witek Jan, wiceprefekt Polak Michał, asystent Kubik Władysław, sekretarz Salomon Kasper, skarbnik Soja Władysław i bibljotekarz Styczeń Piotr. W łonie sodalicji istnieją dwa kółka liturgiczne i misyjne, z których drugie zebrało znaczną kwotę na cele misyjne.

Witek Jan.

Kilka słów o Kółku Misyjnem

II-go Gimnazjum.

Nasze Kółko Misyjne wyrosło ze skromnych początków na poważną organizację. Przed dwoma laty nikt się nawet nie spodziewał, że z końcem 1929 r. liczba jego członków przekroczy półtorej setki. W listopadzie 1927 roku zebrało się nas kilku sodalistów i utworzyliśmy sekcję misyjną w sodalicji marjańskiej. Przyjęliśmy statut „Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary„ uzupełniwszy go odpowiednio. Zgłosiło się na początek 12 członków, więc kółko rozpoczęło pracę. Urządzaliśmy co miesiąc zebrania z referatami zaznajamiającymi z ruchem misyjnym. W lutym 1928 r. kółko wyszło poza ramy sodalicji przez stworzenie sekcyj w kl. III. a i b, a obecnie posiadamy podobne sekcje prawie we wszystkich klasach i w bursie św. Kazimierza. Co do strony materjalnej to kółko zebrało dotąd 220 zł. na cele misyjne. Zapoczątkowano też akcję znaczkową Dla zaznajomienia członków z pracą misyjną sprowadza się czasopisma misyjne i urządza się zebrania Rady Kółka i zebrania ogólne (oprócz zebrań sekcji sodalicyjnej) Początek w pracy misyjnej zrobiony! Należy się spodziewać, że nasze gimnazjum nie pozostanie w tyle za innemi szkołami w Tarnowie a nawet w Polsce!

Rylewicz Józef.

Małe Seminarjum i jego cel.

Małe Seminarjum zostało założone w diecezji tarnowskiej w r. 1901 przez J. E. ks. bp. Dr. Leona Wałęgę. Początkowo liczba alumnów była szczupła i obejmowała uczniów uczęszczających tylko do pierwszego gimnazjum. Liczba ta z biegiem lat wzrastała tak, że ilość wychowanków w ostatnich latach przekroczyła czterdziestu. Uczniów z naszego gimnazjum zaczęła J. E. przyjmować od r. 1928/9.

Wychowankowie Małego Seminarjum mieszkają w obszernym budynku przy ul Pr. Mościckiego, urządzonym według wymagań higjeny. Do celów duchowych służy im piękna kaplica. Na zabawę i spacery mają przeznaczony ogród. Ciche życie uprzyjemniają sobie wychowankowie grą na fisharmonji, organizowaniem chóru, urządzaniem wieczorków, odczytów. przedstawień, wypożyczaniem książek z własnej bibljoteki, oraz trzykrotną wycieczką w tygodniu poza obręb miasta. Wszyscy tutaj przez Boga wezwani czują się szczęśliwie. Nie brak im też ojcowskiej opieki pod każdym względem ze strony J. E. ks. biskupa,

Celem Małego Seminarjum jest rozwijanie w wychowankach powołania kapłańskiego, przez zastosowanie ku temu odpowiednich środków, aby później po złożeniu egzaminu dojrzałości przeszli do Wielkiego Seminarjum duchowego.

Małoseminarzysta WŁ. ĆWIKLIK.

Bursa św. Kazimierza.

Bursa św. Kazimierza, jest już przeszło 50 lat cichą i łagodną przystanią dla młodzieży szukającej na drodze Prawdy Bożej, głębokiej wiedzy. Zakład daje swoim wychowankom pogodne zacisze — tętniące jednak wytężoną i sumienną pracą.

Wychowankom nie brak i radości.

Mają godziny wolne, przeznaczone na zabawę rozrywki; jednem słowem na szczery i pogodny smiech.

W pracy nie brak im także natchnienia.

W ubogim tabernaculum płonie Iskra ich duszy, Światło, które wynosi ich serca nad poziom gwarnego świata: Bóg. Drogowskazem zaś i światłem w życiu codziennem, jest błogosławiony głosem dusz i serc wszystkich wychowanków — czcigodny ks. dyrektor.

Jest on bożym pasterzem, który z wielkiem poświęceniem wiedzie swoich wielkich nie liczbą, lecz uczuciem, wiarą i wiedzą wychowanków — do przystani prawego życia.

R.

Ze szkoły handlowej.

Życie religijno-moralne w Państwowej 3 kl. Szkole handlowej w Tarmowie w roku szk. 1929/30 posuwało się w żywem tempie i przybrało urozmaicony obraz.

Praca bowiem religijno-wychowawcza nie ograniczała się tylko do religijnego nauczania w Szkole i do spełniania przepisanych praktyk religijnych, ale zaznaczyła się także w rozmaitych stowarzyszeniach religijnych, między któremi wybitniejsze miejsce zajęła Sodalicja Marjańska dla uczniów i uczenic, dzieło Dziecięstwa Jezus i żywy Różaniec. Posiedzenia Sodalicji odbywały się regularnie raz w miesiącu pod przewodnictwem Ks. Moderatora Dra Franciszka Paryły, prefekta Szkoły. Młodzież wygłaszała na nich odczyty, poruszała na tych zebraniach rozmaite aktualne sprawy z dziedziny religijnej i społecznej, pre numerowała pisma sodalicyjne „Cześć Marji" i „Pod znakiem Marji", a nadto przy wielkiej życzliwości Dyrektora Szkoły założono bibljotekę religijno-apologetyczną przy bibljotece szkolnej, z której korzystała cała Szkoła. Przygotowywano młodzież do przyszłego życia społecznego przez odczytywanie odpowiednich ustępów na lekcjach religji z odpowiednich książek, czy wydawnictw perjodycznych, zwłaszcza z Przewodnika Katolickiego. Nadto młodzież interesowała się żywo wszystkiemi obchodami tak religijnemi jak i narodowemi, przez co wyrabiała w sobie ducha religijnego i narodowego i przygotowywała się na dobrych przyszłych obywateli Państwa.

Czytelnia młodzieży istniejąca od roku 1922 przy tutejszej Pomocy Koleżeńskiej, prenumeruje szereg czasopism rozmaitej treści z czego młodzież korzysta w dwóch dniach tygodniowo t. j. w sobotę i niedzielę.

Z początku roku szkolnego 1929/30 założono Kółko lekkoatletyczne (15 członków) pod opieką prof. gimnastyki.

W kwietniu 1930 r. powstało Kółko krajoznawcze pod kierownictwem p. Uruskiego. Kółko to rozwija się intenzywnie, bo w przeciągu tego czasu odbyły się trzy odczyty, nadto projektowane są wycieczki w najbliższym czasie.

Cała młodzież należy do L. O. P. P. wpłacając co roku wkładkę roczną klasami.

W zrozumieniu ważności przysposobienia wojskowego młodzieży — prawie wszyscy uczniowie należą do hufca szkolnego, a w ostatnim roku szk. powstał również hufiec szkolny żeński.

Kronika szkolna.

z maja b. r.

Z za szpar „Sokoła".

Poranek na 3-go maja.

W dniu wyżej wymienionym zebrała się w sali „Sokoła I" ogromna ilość młodzieży szkolnej w liczbie 78. Nie brakło tam też i ciała profesorskiego.

Program poranku był obfity. (Co ja mówię obfity: bardzo obfity!)

Dwa chóry pod batutą prof. Tukacza śpiewały dwoma głosami, W czasie śpiewu wyróżniał się silny i donośny głos z kurytarza, należący do odźwiernego, który pertraktował z chcącemi wejść „ną gapę" studentami.

Popisy muzyczne urządzone przez uczniów III-go gimn. ogólnie się podobały. Wyróżniał się mój bliski kolega T. B. zachwycający publiczność stylowem . . . obracaniem kartek.

Na szczególną uwagę zasługiwały również deklamacje. Na czoło „wybiła się" p. I, Kargulówna swą pięknie i uczuciowo wygłoszoną deklamacją.

Popis ten byłby osiągnął o wiele większe zainteresowanie, gdyby pomiędzy słuchaczami były rozdzielone „słuchawki" (z powodu nieakustycznej sali) a nie wprost przeciwnie.

Kiermasz III-go Gimnazjum.

Kiermasz ten urządzony dn, 4 marca br. zachwycał doborową publicznością i innemi mniej ciekawemi niespodziankami. Po 4 godzinach beztroskiej zabawy publika rozeszła się do swoich sadyb mając w głowie kupę wrażeń, a w kieszeni ani grosza.

Czysty dochód wahający się między 10 a 1000 złotych został przeznaczony na studentów wakacyjnych dla biednych kolonji.

Emancypowane.

Dnia 10 maja II. Seminarjum Żeńskie wraz z Seminarjum Męskim wystawiło w sali Sokoła I. komedję Bałuckiego p. t. „Emancypowane". Sztuka była dobrze opracowana przez grono młodych amatorów-artystów. Grali wszyscy bez zarzutu, a mianowicie: kol. Godkówna Janina w roli Pani Frazesowiczowej, kol. Szatkówna w roli jej córki, kol. Wiśniewska Helena jako siostrzenica Frazesowiczowej oraz kol. Golemówna Marja w roli pokojówki. Z ko-

legów należy wyróżnić kol. Beczwarczyka Franciszka jako świetnego Januarego oraz Gongolę F. jako męża Frazesowiczowej. Oprócz tego wywiązali się ze swych ról bez zarzutu kol. Kotulski, Smalinski, Pytlarz, Prade i Gawroński.

Humor szkolny

(Zebrał i ułożył Stefan Balicki uczeń VII kl. III gim.)

W księgarni.

Panie Fenibryk: Chciałbym chętnie sprzedać tę książkę! Ile mi Pan za nią da?

„Niestety! Kupuję tylko całe bibljoteki".

Ależ to jest właśnie cała moja bibljoteka!

Pewien uczeń zajmujący się zbieraniem antyków, bawiąc kiedyś na wsi, zauważył przed jedną z chat kota pijącego mleko z wspaniałego, ozłoconego talerza. Nie chcąc zdradzić się, iż pragnie kupić talerz, oswiadczył gospodarzowi, iż chce kupić kota. Zrazu chłop nie chciał nawet o tem słyszeć, wreszcie zgodził się, kota sprzedać za 30 zł. Uczeń wziął kota i skierował się powoli ku wyjściu. Nagle zatrzymał się przy drzwiach i spytał obojętnym tonem, czy może zabrać ze sobą talerz dla kota, który może poczuje w drodze pragnienie. Wtedy wieśniak odpowiada:

„Nie prosę pana. Tego taliza nie mogę panu dać, bo jest mi barz potrzebny. Jeno dzięki niemu sprzedołem już 5 kotów po 20 zł."

Z kosmetyki.

Uczenica przychodzi do manicurzysty i pyta się: Proszę pana co trzeba robić, żeby mieć ładne ręce.

„Nic proszę pani", brzmiąła odpowiedź.

Nadludzka przyjaźń.

Prof. Omegalski: Przyjaźń między Kastorem a a Polluksem uwieńczona jest w historji. Czy może kto z was jeszcze mi poda przykłady ogromnej nadludzkiej przyjaźni.

Uczeń; Pat i Pataszon, panie psorze.

Statystyka.

Głuptasiewicz: Gdzie masz zeszyt z wypracowaniem? Jeżeli nikt z was nie będzie miał zeszytu, wyniesie to dziennie 70, miesięcznie 2100, a rocznie 25.000 zeszytów. I potem będę musiał to wszystko przejrzeć w ciągu jednej nocy.

Na lekcji chemji.

Pr f. R. Laberski,: powiedz mi co jeszcze trzeba wiedzieć o węglu oprócz tego co powiedział twój kolega?

Laberski: Że Węgielhart zbankrutował na węglu panie psorze.

Na historji.

Jak się nazywała żona Władysława Jagiełły?

— Władysławowa Jagiełłowa.

Przewidujacy ojciec.

Matka: Dlaczego bijesz Staszka?

Ojciec: Czy niewiesz, że jutro Staś przyniesie świadectwo ze szkoły a ja dziś muszę wyjechać.

Urywek z wykładu.

„Szybkie tempo współczesnego życia sprawia, że ludzie umierają bardzo młodo. Jeśli się nawet znajdzie jaki stary człowiek, to też pochodzi z pewnością z dawnych czasów..."

W szkole.

Prof: Jaka choroba nie grasowała jeszcze w żadnym kraju?

Uczeń: Morska choroba.

Na lekcji.

Katecheta: Niech mi Pękalski powie ile mamy grzechów głównych?

Uczeń Siedem, proszę księdza...

— Proszę je wyliczyć!

— Raz, dwa, trzy, cztery, piąty, szósty i siódmy.

Ze świata.

Nerwowy uczeń zabił...

Tarnów. W domu nr. 13 pod ulicą Mętną zajmuje mieszkanie Józef Nerwowy liczący lat 54 oraz syn jego uczeń gimnazjalny Michał lat 18. Z powodu zbliżającej się wiosny daje się we znaki bardzo chłodne przymrozki. Wskutek tego Michał Nerwowy kupił kilka desek i zabił... okno w piwnicy skąd mocno wiało,

Senzacja w Warszawie.

Warszawa. (Pat) Wczoraj zauważono na ulicy szofera, który wzbudził ogromną senzację, gdyż znajdował się w stanie trzeźwym, gdy zauwazyli go koledzy, rzucili się nań i o mało nie zlinczowali.

Z Bolszewji.

Moskwa. Schwytano wczoraj w godzinach przedpołudniowych ucznia III. klasy gimnazjalnej Wasyla Wasył-Wasylewicza, który odważył się powiedzieć: „jak Boga kocham“. Winowajcy grozi kara śmierci.

Rabunek na poczcie w Tarnowie.

Niejaki Walenty Rabunek przyszedłszy na pocztę po pieniądze nabawił się kataru. A wy myślicie, że tam się coś stało!

DROBNE OGŁOSZENIA.

MALARZ pacyfista (pokojowy) maluje ściany, sufity, podłogi również brwi. Zgłoszenia sub.: Kalasanty Pędzel.

WSPÓLNIKA inwalidy bez lewej nogi poszukuje inwalida bez prawej nogi, w celu wspólnego kupna pary butów. Oferty pod: „Spółka oszczędnościowa“.

NIEDZIELNE ubranie sprzedam tanio z powodu przyjęcia religji mahometańskiej. Zgłaszać pod: „Święty turecki“.

OGŁASZAJCIE się w „Naszem Życiu“ na przyszły rok. Drukujemy 100% taniej niż wszędzie.

Rozrywki umysłowe.

I. Bilety wizytowe
(ułożył A. Walasek)

Jakie jest zajęcie tych panów?

Lucius Ribneter

Muc. Sernator Roma

II. Przeskakując pewną liczbę liter odczytać przysłowie:

o o i l r ś ę s
g w u a ć d z a
z d c i n c c b
z a p o z-a

T. Wróbel.

III. Kropki uzupełnić odpowiedniemi literami tak, by powstało przysłowie:

1) . z . st . . i . n . . d . !

2) . s . c . . d . o . c . . i . r . c . l . . z . . . i ę . o . . c .

T. Wróbel.

Rozwiązania przysyłać do 15 czerwca na adres: „Nasze Życie“ II Gimnazjum Tarnów. Redakcja przydzieli 6 nagród za najlepsze rozwiązania.

Na lekcji j. polskiego.

Profesor W. (pytając literatury): Jakto? nie wiesz takiej rzeczy? — Wszak ty literaturę polską z piersi matki wyssałeś!

Głos z ławek: Ależ panie profesorze! Jego mamka z flaszki karmiła:

Zadania psychotechniczne.

I.

Jeżeli uczeń dostaje dziennie 4 dwóje, ile wypada na rok przystępny, a ile w ciągu 8 lat?

II.

Jeżeli klasa liczy 32 uczniów, a co godzinę „wieje“ 8, ilu zostanie na ostatnią lekcję?

III.

Student zjada w bursie śniadanie a) własne b) obfite c) cudze, które najlepiej smakuje?

Rozpowszechniajcie „Nasze Życie“

Od wydawnictwa.

Bardzo nam przykro, że nie mogliśmy zamieścić w „Naszem Życiu“ sprawozdań i artykułów ze wszystkich szkół. Nie nasza jednak w tem wina. Staraliśmy się o ile możności zawiadomić wszystkie szkoły o wydawnictwie „N. Ż.“. Ale nie wszystkie przysłały materjały. Sądzimy jednak, że w przyszłym roku szkolnym wszyscy jak jeden (tak szkoły męskie jakoteż żeńskie) staniemy do pracy.

Prosimy o zbieranie materjałów już w czasie wakacji. Artykuły będziemy przyjmować od 1 września na adres: „N. Ż.“ II-gie gimnazjum Tarnów.

Koleżanki i Koledzy! Dołóżmy starań, ażebyśmy 15 września w przyszłym roku szkolnym zobaczyli 1 numer naszego stałego pisemka między-szkolnego w Tarnowie.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Stanisław Zając.

Wydawca: Kółko historyczne II-go Gimnazjum.

Komitet redakcyjny uczniów gimnazjalnych: I gimn. Jan Bielatowicz. II gimn. Stanisław Bałowski, Mieczysław Kafel, Edward Rączkowski, III. gimnazjum: Stefan Balicki, Stanisław Kozioł.

Drukiem Izaka Engelberga w Tarnowie, ul. Lwowska 14 — Telefon Nr. 221.